

ANNA ROSNER (Warszawa)

O sejmowaniu Polaków w XIX wieku. Uwagi na marginesie książki Andrzeja Ajnenkiela *

Po pięciu latach przerwy czytelnicy zainteresowani dziejami polskiego parlamentaryzmu otrzymali następny tom *Historii sejmku polskiego*. Ukazała się bowiem pierwsza część drugiego tomu, poświęcona dobie rozbiorów¹. Odstąpiono tu od koncepcji pracy zespołowej, wedle której opracowano tom pierwszy. Tym razem autorem całości jest znawca historii parlamentaryzmu Drugiej Rzeczypospolitej, Andrzej Ajnenkiel. Sięgnął on do początków XIX stulecia i starał się przeprowadzić czytelnika przez trudne dzieje polskiego sejmowania epoki rozbiorowej aż do czasów pierwszej wojny światowej. Zapowiadaną część drugą tomu Autor zamierza poświęcić czasom Drugiej Rzeczypospolitej; w tej sytuacji — jak pisze we wstępie — pierwsza część tomu opracowana została na podstawie ustaleń innych badaczy, zaś druga, nieznana jeszcze czytelnikowi, jest wynikiem przede wszystkim własnych badań i przemyśleń (s. 7).

Przedmiot wykładu części pierwszej zaprezentowany został w dziewięciu rozdziałach, w przejrzysty sposób łączących kryterium chronologiczne z rzeczowym. Pierwsze trzy poświęcone są kolejno: Księstwu Warszawskiemu, Królestwu Polskiemu i wyróżnionemu w osobny rozdział okresowi powstania listopadowego.

W kolejnych partiach książki Autor omawia udział Polaków w pracach organów przedstawicielskich w trzech zaborach (rozdz. VI, VII, VIII), w oddzielne punkty wyróżniając: okres 1815 - 1848 dla przedstawicielstw spoza Królestwa Polskiego (Zgromadzenie Reprezentantów Rzeczypospolitej Krakowskiej, galicyjski sejm postulatowy i sejmy prowincjonalne

* A. Ajnenkiel, *Historia sejmku polskiego*, t. II, cz. 1: *W dobie rozbiorów*, PWN, Warszawa 1989, ss. 368.

¹ Odmienne niż zapowiadano, drugi tom będzie się składał z dwóch części. Pierwsza, tu omawiana, dotyczy okresu zaborów, druga obejmować będzie czasy Drugiej Rzeczypospolitej z rozdziałem końcowym o Radzie Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie i Radzie Jedności Narodowej, aż do zakończenia jej prac w lipcu 1945 r.

w zaborze pruskim) — rozdział IV, okres Wiosny Ludów (Polacy w niemieckich ciałach przedstawicielskich doby Wiosny Ludów) — rozdział V, oraz lata pierwszej wojny światowej jako szczególnie ważne dla sprawy polskiej — rozdział IX.

W polu zainteresowania Andrzeja Ajnenkiela znalazł się więc okres, kiedy w większości krajów europejskich kształtowały się nowoczesne instytucje przedstawicielskie — podstawa współczesnych nam systemów parlamentarnych. Dla Polski był to czas zmagania o tożsamość narodową i państwową. Z tego powodu organy przedstawicielskie, a także powstające doktryny parlamentarne zazwyczaj nie znajdowały się u nas w centrum społecznego zainteresowania, inaczej niż w większości krajów Europy. Czy można więc mówić o sejmie polskim tej doby? Jakie pytania nasuwa ta specyficzna sytuacja?

Wyraźną cezurą wydaje się tu rok 1831 i upadek powstania listopadowego. Do tego momentu istniał polski sejm. Ten okres powinien być zatem znaleźć się w centrum uwagi Autora. Dalsze kilkadziesiąt lat — to czasy, kiedy Polacy pojawiają się jako grupa w innych, obcych parlamentach, niekiedy udaje się też stworzyć namiastki własnych przedstawicielstw. Nigdy jednak w wieku XIX nie można już mówić o sejmie polskim, w którym ludzie wybrani przez naród podejmowali podstawowe dlań decyzje. Nie pomniejsza to jednak wagi poszukiwania nowoczesnych, własnych rozwiązań doktrynalnych. Chodzi o odpowiedź na pytanie: czy wiek XIX, tak ważny dla europejskiej historii parlamentaryzmu, był i w Polsce, mimo niesprzyjających warunków, okresem twórczym, czy też nawiązywano wyłącznie do przedrozbiorowej tradycji i adaptowano obce wzory?

Pytania te skłaniają do baczniejszego spojrzenia na pierwsze trzydziestolecie XIX w. Obie konstytucje — 1807 i 1815 r. — były okrojone, a kształt sejmu różny od staropolskiej tradycji. Wtedy właśnie doszło do wykształcenia własnych, nowych form parlamentarnych, myśli politycznej i doktryny ustrojowej, a to dzięki zderzeniu tradycji polskiego parlamentaryzmu i reform Sejmu Wielkiego z zasadami konstytucji napoleońskiej i konstytucji Królestwa Polskiego. Już w Księstwie Warszawskim, na forum zaledwie trzech odbytych sejmów (1809, 1811, 1812 r.), obserwujemy tworzenie się, wbrew zasadom konstytucji i obawom prawodawcy (uzasadnionym, jak się okazało) opozycji parlamentarnej i forsowanie własnych koncepcji politycznych. Działania te były wsparte polską tradycją, traktowaniem sejmu jako autentycznego organu ustawodawczego, poczuciem odpowiedzialności za funkcję posła. Dzięki tej tradycji, ugruntowanej reformami Konstytucji 3 maja, posłowie Księstwa zdobyli się na formułowanie żądań i postulatów, na próby istotnego wpływania na losy państwa i narodu. Nie było to łatwe, wedle bowiem konstytucji Księstwa, „żadne roztrząsanie jakiegokolwiek bądź natury, żadne uchwalanie prośb lub przedłożeń nie będzie miało miejsca na sejmikach i zgro-

madzeniach gminnych" (art. 63). W czasie obrad sejmu — a mogły one dotyczyć, zgodnie z ustawą, tylko kilku określonych materii — mogli zabierać głos wyłącznie posłowie będący członkami komisji. Mimo to większość posłów i deputowanych opowiadała się za faktycznym rozszerzeniem kompetencji sejmu, za swobodną parlamentarną dyskusją; świadczą o tym nieregulaminowe — i pozakonstytucyjne — posiedzenia izby, czy adres do Fryderyka Augusta podpisany przez ogromną większość izby. Lektura adresu, przywołanego u Ajnenkiela (choć niestety pominiętego we wskazówkach bibliograficznych — szkoda, bo to jeden z podstawowych dokumentów epoki), a także innych przemówień poselskich z tego tomu, utwierdza nas w przekonaniu o starszylacheckim rodowodzie opozycji; argumentacja przywołuje te właśnie zasady życia politycznego i społecznego dawnej Rzeczypospolitej².

Oczywiście koncepcja sejmu o szerokich uprawnieniach, stanowiącego o najważniejszych sprawach narodu i państwa nie wszędzie cieszyła się uznaniem. Oto za dalszym wzrostem uprawnień władzy wykonawczej opowiadał się Feliks hr. Łubieński — minister sprawiedliwości Księstwa, zwolennik urządzeń francuskich (nota bene nigdy nie był on ministrem skarbu, nigdy też nie został zdymisjonowany, jak podaje Autor na stronie 26 — choć wrogów miał wielu). O wprowadzeniu do izby po raz pierwszy nie-szlachty pisze Autor przy okazji omawiania cenzusu wyborczego. Dzięki tej wprowadzonej konstytucją napoleońską zasadzie nigdy już nie dało się wysuwać koncepcji państwa i sejmu jednostanowego. Zasada ta nie była zresztą, jak wiemy, w pełni wykorzystana: na zgromadzeniach gminnych często wybierano na deputata szlachcica — i taki szlachecki charakter utrzymywała izba nie tylko w Księstwie, ale i w Królestwie. Jednakże możliwość wyboru nie-szlachcica, a także fakt, że deputowani bez herbów zasiadali w izbie (choć nie było ich wielu) otwierał drogę nowym rozwiązaniom społecznym i parlamentarnym.

Zbyt krótki czas funkcjonowania sejmu Księstwa nie pozwolił na rozwój ciekawie zapowiadającej się linii opozycji politycznej i na umocnienie pozycji parlamentu. Sejm ten stał się jednak punktem odniesienia w projektach konstytucyjnych lat 1813-1815, omówionych przez Huberta Izdebskiego i Mariana Kallasa³. Ten moment, przeoczony przez Autora, wart jest uwagi choćby dlatego, że uwidocznił się tu stosunek działaczy politycznych do problemu relacji sejmu i rządu, i wreszcie samego parlamentu. To werbalizowanie postulatów politycznych, ocena i podsumowanie polskich rozwiązań czy to sprzed rozbiorów, czy z czasów napoleońskich, ale też nawiązywanie do nowszych rozwiązań ustro-

² [Godlewski J.], *Głosy posła mariampolskiego na sejmie roku 1811 w Warszawie miane*, Warszawa 1814, por. s. 42, 75, 76.

³ H. Izdebski, *Litewskie projekty konstytucyjne z lat 1811-1812 i ich wpływ na konstytucję Królestwa Polskiego*, CPH 1972, z. 1; M. Kallas, *Projekt konstytucji Królestwa Polskiego z 1814 r.* Zeszyty Naukowe UMK, Prawo 1972, nr 11.

jowych doby restauracji i Świętego Przymierza (np. I. Sobolewski) — jest dowodem rozwoju oryginalnej polskiej myśli parlamentarnej. Zaś dzięki postulatом wysuwany przez polskich działaczy politycznych w okrojonej przez Aleksandra I konstytucji z 1815 r. znalazły się takie ważne sprawy, jak rozszerzenie kompetencji izb, przedłużenie czasu obrad sejm, czy odebranie praw poselskich członkom Rady Stanu.

Okres Królestwa Polskiego i powstania listopadowego — zaledwie 16 lat — jest chyba najciekawszy dla badacza polskiego parlamentaryzmu XIX w. Oto sejm staje się przedmiotem konfliktu politycznego i ustrojowego. Spory, wynikające z opisanej przez Autora praktyki parlamentarnej, przenoszą się również (co pominięto w książce) na grunt teoretyczny; przyspieszają one krystalizowanie się polskiej doktryny parlamentarnej. Znalazła ona wyraz w interpretacji konstytucji, w teorii państwa i nauce prawa konstytucyjnego⁴. W perspektywie „długiego trwania” sprawy te powinny — jak sądzę — znaleźć miejsce w syntezach polskiego parlamentaryzmu tej doby. Zapewne przerosły faktyczną działalność sejm: przecież w okresie tym odbyły się zaledwie cztery sesje!

Sejm w okresie powstania listopadowego został przez A. Ajnenkiela potraktowany — jak najślusniej — jako odrębny problem. Swoim autoritetem sejm podtrzymywał powstańczy zryw, podkreślał jego ogólnonarodowy charakter, a co najważniejsze — usankcjonował powagę władzy państwowej. Dzięki istnieniu sejmu mówi się o wojnie dwóch państw, nie zaś tylko o powstaniu. A przecież był to sejm, wybrany pod rządami Mikołaja I i wielkiego księcia Konstantego — a jednocześnie organ przedstawicielski, który dokonał detronizacji dynastii Romanowych. Na jego pozycję wpłynęła przede wszystkim teoria parlamentarna wypracowana w latach Królestwa. Jak dalece sejm utożsamiał się z narodem świadczy fakt, iż podjęto dyskusję nad konstrukcją mandatu poselskiego; wedle niektórych koncepcji poseł miał reprezentować cały naród, nie zaś tylko swoich wyborców. Wprowadzono nawet w życie pomysł przysięgi na wierność sejmowi — rotę przysięgi rozesłano po województwach, powiatach i miastach. Niekończące się dyskusje w sejmie miały na celu (prócz rozstrzygnięcia konkretnych spraw) określenie miejsca i roli parlamentu w państwie, relacji sejmu i narodu. Diariusze sejmowe pozwalają nam prześledzić te debaty i stwierdzić, jak szybko krystalizowała się myśl polityczna i konstytucyjna pod presją wydarzeń. Sejm polski wchodził tym samym do rodziny europejskiego parlamentaryzmu. Pochlebna jest ocena badacza patrzącego na to zjawisko z perspektywy stu pięćdziesięciu lat: „W dobie powstania dokonała się ostatecznie recepcja nowoczesnej myśli konstytucyjnej, dalece odbiegającej od konstrukcji właści-

⁴ H. Izdebski, *Instytucje przedstawicielskie w myśli politycznej Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*. w: *Polska myśl liberalno-demokratyczna w latach 1795 - 1830*, Wyd. Stronnictwa Demokratycznego „Epoka”, 1986.

wych Ustawie z 3 Maja. Zarazem jednak powrócono do wielu zasad tradycyjnych, jeśli zmieścić się one mogły w ramach rozwiązań nowoczesnych. Zbliżono się zatem do sformułowania koherentnej rodzimej doktryny parlamentarnej, dostosowanej do wymogów czasu i miejsca, w tym do bazy społecznej, z której wyrastały instytucje parlamentarne”⁵.

Współcześni mieli jednak niejednoznaczny stosunek do tych zmagania. Przywołajmy tu dwie relacje, bez których obejść się nie sposób: Kajetana Koźmiana i Maurycego Mochnackiego⁶ (szkoda, że zostały pominięte we wskazówkach bibliograficznych). Obie, choć z przeciwstawnych pozycji, atakują sejm doby powstania. Tę „czarną legendę” sejmu 1831 r. utrwalił też Juliusz Słowacki:

*W emigracyjnych wierzę wszystkich świętych
I w odpuszczenie naszym wodzom grzesznym
I w zmartwychwstanie Sejmu pod Herodem
Obieranego, co jest bardzo śmiesznym
Ciałem i będzie najlepszym dowodem
Ciał zmartwychwstania, fenomenem wskrzesznym.
Na końcu dodam, o przyszłość bezpieczny,
Że w tego Sejmu wierzę żywot wieczny.*

(J. Słowacki, Beniowski, pieśń V, w. 420 - 428)

Czy tylko klęska powstańczego zrywu zaważyła na tak gorzkiej ocenie? Dlaczego współcześni nie potrafili dostrzec — a przenikliwości Mochnackiemu odmówić nie można — wartości tak dziś podkreślanych przez historyka? Może więc warto pokusić się o refleksję nad parlamentaryzmem tej doby. W drugim wydaniu, którego książka się — sądzę — doczeka, warto będzie uzupełnić tę część, ukazać rozwój doktryny parlamentarnej — koncepcje, spory, oceny. Uwidoczni się wtedy waga tego okresu w historii polskiego parlamentaryzmu XIX w., a obecne proporcje tomu ulegną poprawie — tak, aby większa część poświęcona była pierwszemu trzydziestoleciu ubiegłego stulecia. W przekonaniu o celowości tego zabiegu utwierdza mnie lektura dalszych rozdziałów. Autor przedstawia dzieje Polaków i polskich instytucji przedstawicielskich poza Królestwem Polskim w latach 1815 - 1848. Mimo ważkich uchwał Zgromadzenia Reprezentantów Rzeczypospolitej Krakowskiej w kwestii chłopskiej, a także działań tzw. sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego na rzecz utrzymania odrębności ustrojowych i narodowych — bezdyskusyjny jest większy ciężar gatunkowy sejmu doby Królestwa i powstania.

W historii polskiego sejmowania w XIX w. oczywiste miejsce znaleźć muszą działania Polaków w ramach systemów przedstawicielskich państw zaborczych w drugiej połowie stulecia. Kolejno więc omawia Autor spr-

⁵ H. Izdebski, o.c., s. 46.

⁶ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. I - II, Warszawa 1972; M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. I - II, Warszawa 1904.

wy zaboru austriackiego: pozycję Polaków w austriackiej Radzie Państwa i Sejm Krajowy we Lwowie (rozdz. VI). Niewątpliwie właśnie Galicja skupia na sobie uwagę każdego badacza dziewiętnastowiecznego polskiego parlamentaryzmu. Tu kształtowały się instytucje o charakterze przedstawicielskim. Sejm Krajowy gwarantujący, dzięki ordynacji wyborczej, dominację ekonomiczną i polityczną polskiemu ziemiaństwu, działał też na rzecz porządkowania gospodarki kraju, uniezależniania go od biurokracji austriackiej. Stanowiło to krok na drodze ku polskości tej germanizowanej dotąd dzielnicy. W tym też duchu interpretuje A. Ajnenkiel słynny adres sejmu do Franciszka Józefa z 1866 r. widząc w nim nie tylko wyraz lojalizmu w stosunkach z monarchią, ale i dążenie do uzyskania dalej idących ustępstw na rzecz autonomii Galicji (s. 102). Przez ten sam pryzmat spojrzeć należy na słynną kampanię rezolucyjną. Rozważania nad galicyjskim Sejmem Krajowym prowokują też do pytań o ocenę działalności ustawodawczej i finansowej — problemów oczekujących dopiero swego badacza. Wśród ważniejszych spraw, na które wskazuje Autor w dalszym ciągu rozważań o parlamentaryzmie w zaborze austriackim wymienimy: sprawy walki o demokratyzację prawa wyborczego zakończoną ustawą ze stycznia 1907 r. i sprawy działalności koła polskiego w Wiedniu. W tej drugiej sprawie ważny wydaje się postulat poddania poważnym studiom, uwzględniającym wszystkie wewnętrznaustriackie, międzyzaborowe i międzynarodowe aspekty roli Koła w Parlamencie. Jest ona często oceniana — ze względu na swój konserwatywny charakter — negatywnie, a przecież pamiętać trzeba o tych działaniach, które służyły „umiędzynarodowieniu” sprawy polskiej, wreszcie o wkładzie polskich posłów w kształtowanie się i rozwój ustawodawstwa monarchii Habsburgów (s. 116 - 117).

Tematem rozdziału VII są koła polskie w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. W swych rozważaniach Autor na plan pierwszy wysuwa podstawowy w tym zaborze problem: walki o tożsamość narodową, zachowanie kultury i języka. Zwraca też uwagę, że w związku z taką hierarchią wartości ważna okazała się — prócz działań kół parlamentarnych — sama akcja wyborcza: procedura głosowania, nakazująca samookreślenie się narodowe wyborcy. To wybory i działalność polskich posłów stanowiły elementy więzi narodowej, służyły integracji, która okazała się tak żywa w ostatnich latach pierwszej wojny światowej i w czasach powstania wielkopolskiego (s. 216).

Rozdział VII poświęcony jest miejscu Polaków w rosyjskiej Dumie. Po rewolucji 1905 r. polska lewica zbojkotowała wybory, mandaty przypadły więc wpływowemu nurtowi ugodowo-konserwatywnemu: Narodowej Demokracji — stronnictwu o rosnących wpływach w społeczeństwie. Znaczenie pojawienia się polskich posłów w Dumie widzi A. Ajnenkiel przede wszystkim w „oficjalnym” zaistnieniu polskiej reprezentacji w Petersburgu, w sformułowaniu postulatu autonomii Królestwa i wresz-

cie w możliwości pośredniego wpływania na losy sprawy polskiej w przededniu pierwszej wojny światowej.

Wśród problemów wysuwających się na plan pierwszy w rozdziałach dotyczących parlamentaryzmu na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX w. najważniejsze wydają się dwie sprawy. Pierwsza to powstawanie partii i ugrupowań politycznych, druga zaś — sprawa tworzenia się mechanizmów praktyki parlamentarnej i rodzenia się tradycji działania politycznego w ciałach przedstawicielskich, wbrew sytuacji politycznej. W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. mamy do czynienia z powstawaniem na ziemiach polskich partii politycznych. Tak jak w całej Europie powstawały partie od socjalistycznych po chadeckie. I choć ich programy i działalność zdominowane były specyficzną sytuacją zaborów, ta prawidłowość rozwoju społeczeństw dziewiętnastowiecznej Europy, właściwa również dla ziem polskich, pozwoliła na ukształtowanie się postaw działania polskiego parlamentu w Drugiej Rzeczypospolitej. Dużo uwagi poświęca Autor tworzącym się ruchom politycznym, stronnictwom i partiom. Ich dzieje oglądane przez pryzmat historii parlamentaryzmu są bardzo interesujące, a kontynuowane będą zapewne w części poświęconej Polsce Niepodległej. Czytelnikowi nasuwa się też pytanie o zachowanie ciągłości idei i praktyki parlamentarnej ciał przedstawicielskich. Jak wykorzystano zdobyte doświadczenia, czy rzeczywiście było tak, jak pisał w swych wspomnieniach Maciej Rataj:

[...] W nowym sejmie [chodzi o sejm 1919 r. — A. R.] znalazło się szereg ludzi, którzy zasiadali w parlamentach austriackich, niemieckim — którzy odgrywali w nich pewną rolę nawet; ludzie ci w sejmie polskim jakby utonęli w szarzyźnie, jakby się do niej dostosowali w doskonały sposób! Nie usiłowali prowadzić, wołać na alarm, pouczać...?

Ostatni rozdział tomu poświęcony jest latom wojny; jest to zamknięcie pewnego etapu w historii Polski. W latach pierwszej wojny światowej obserwować można na ziemiach polskich zjawiska świadczące, iż potrzeba wyłonienia polskiego przedstawicielstwa narodowego była oczywista dla większości ugrupowań politycznych. Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych podejmowano takie próby. Zwróćmy tu uwagę na Tymczasową Radę Stanu wyłanianą ustawą z 4 II 1918 r. Ciekawą próbą wskazania na rolę sejmu w państwie była działalność Międzypartyjnego Koła Politycznego w 1917 r., negującego uprawnienia ciał kadłubowych, zależnych od zaborcy, w kwietniu 1918 r. przystępującego do wyborów do Rady Stanu i na jej forum próbującego zapobiegać związkom państwa z okupantem. Symboliczna dla naszego tematu była decyzja posłów polskich w parlamencie austriackim: od października 1918 r., uznając się za obywateli wolnego, zjednoczonego państwa polskiego, nie brali już udziału w obradach.

⁷ M. Rataj, *Pamiętniki*, wyd. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 37.

Lektura zaprezentowanego tomu skłania czytelnika — zgodnie z intencjami Autora wyrażonymi we wstępie (s. 9) — do wielu refleksji. Czy można mówić o polskim sejmie (jak tytuł książki) w XIX w.? Tę wątpliwość rozstrzygnąć należy na korzyść pierwszych trzydziestu lat stulecia, potem polskiego sejmu już nie ma — są tylko polskie reprezentacje w obcych sejmach bądź przedstawicielstwa o bardzo ograniczonych kompetencjach. Ich historia jest jednak ciekawa i pouczająca — tym bardziej, że nietypowa w skali Europy — historia parlamentaryzmu bez państwa.

Integralną częścią książki są aneksy, opracowane przez J. Gierowską-Kałużur i A. Tomaszewską, dające w przejrzystej tabelarycznej formie przegląd podstawowych danych dotyczących wszystkich omówionych organów przedstawicielskich. Bardzo użyteczne wymagają jednak pewnych uzupełnień i korekt; niestety nie podano, na jakiej podstawie źródłowej oparte są dane w poszczególnych tabelach. Zgodnie z narzuconą już w pierwszym tomie koncepcją wydawnictwa brak tu przypisów⁸. Jest to duża strata dla czytelników; do braku przypisów krytycznie odnosi się i sam Autor (s. 8). Dużą przyjemność sprawiają czytelnikowi interesująco dobrane i dobrze wykonane ilustracje, choć całość szaty edytorskiej, niestaranna korekta i jakość papieru pozostawiają sporo do życzenia.

Lektura drugiego tomu historii sejmu polskiego pióra Andrzeja Ajnenkiela, poza wiedzą o tym aspekcie przeszłości, rodzi pytania o dziedzictwo, które czasy te przekazały Drugiej Rzeczypospolitej. Rozdział ostatni, poświęcony latom pierwszej wojny, każe z niecierpliwością czekać na zapowiedzianą drugą część tej monografii.

* Zwracali na tę sprawę uwagę recenzenci tomu I: A. Filipczak-Kocur, *Przegląd Historyczny* t. 77, 1986 z. 2, s. 374-383 i H. Olszewski, *Kwartalnik Historyczny* R. 93, 1986, nr 1, s. 218-223.